Nr. 9. Wieliczka, dnia 5 Maja 1886. Rok II.

Wychodzą dwa razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi w miejscu: kwartalnie 45 ct., rocznie 1 złr. 75 ct. — Z przesyłką pocztową kwartalnie 55 ct.

Numer pojedynczy 8 ct.

Agencye: *w Podgórzu* handel korzenny Wiktora Schucha; *w Krakowie:* I. Skalski w Sukiennicach, Ringer (trafika przy ulicy Grodzkiej).

NOWOŚCI

Redakcya i admin. w drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się, rękopismów nie zwraca się.

Ogłoszenia oblicza się po 4 ct. za wiersz drobnego druku (petit).

„Nadesłane" 10 ct. za wiersz.

Adres Redakcyi: „NOWOŚCI" w Wieliczce.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSKIM I GMINNYM ZACHODNIEJ GALICYI.

Wieliczka, *dnia 5 maja 1886.*

O pogłoskach rozsiewanych co do **rozruchów chłopskich w Galicyi**, a które w wiedeńskich dziennikach urosły do bajecznych rozmiarów, tak pisze pewna wiedeńska urzędowa gazeta, która tem samem prostuje owe bajki: „Według nadchodzących sprawozdań urzędowych objawia się w kilku powiatach galicyjskich, mianowicie w bocheńskim i gorlickim wśród chłopskiej ludności pewne zaniepokojenie. Krążą tam dziwaczne pogłoski, jakoby rok 1886 miał być dla chłopów szczególnie groźnym. Podstawa zaniepokojenia ma być następująca: od dłuższego czasu zakorzenił się wśród chłopskiej ludności galicyjskiej zabobon, że na rok 1886 oczekiwany jest koniec świata. Z tego powodu opanowało lud wiejski dziwne przygnębienie. Do tego zdarzyło się, że w ostatnich czasach rozszerzono pomiędzy włościanami petycyę, dotyczącą święcenia niedzieli. Przeciw tej petycyi, ktora zdaje się zagrażać niekorzystnie żydowskim przemysłowcom, podniesiono agitacyę w ten sposób, jakoby nieumiejącym czytać chłopom podsuwali ludzie pańscy prośbę do cesarza o przywrócenie pańszczyzny, co też miało obudzić wrogie do szlachty usposobienie. Nadto wpływ wygnańców z sąsiedniego państwa (z Prus) wzbudził wśród chłopów mniemanie, że „panowie" zamierzają coś. Równocześnie nastąpiło kilka wielkich polowań, urządzonych przez szlachtę. To dało także pochop do rozpuszczania pogłosek, że panowie projektują powstanie. Kilku wykrytych agitatorów zostało uwięzionych z polecenia władz.

Sułtan Harraru kraju położonego między Abisynią a zatoką Aden (wschodnie wybrzeże Afryki), kazał wymordować członków naukowej wyprawy włoskiej pod wodzą hr. Porro, bawiącej właśnie w osadzie Arbud. Sułtan kazał oprócz tego uwięzić wszystkich europejczyków zamieszkałych w Harrarze, a wyruszywszy następnie na czele 200 ludzi do Guildezzy wziął tam do niewoli około 100 osób należących do angielsko-egipskiej załogi. Gabinet włoski otrzymawszy powyższą wiadomość wysłał telegram do Londynu, zapytując, co Anglia zamierza przedsięwziąć w tej sprawie.

Wieliczka, 23 kwietnia 1886.

Trudno wiedzieć, z jakiego powodu od 15 z. m. pociąg odchodzący z Wieliczki do Krakowa o g. 6 m. 31 rano, i odchodzący z Krakowa do Wieliczki o g. 11 m. 24 w nocy zmieniono. Czy wpłynęło to z ogólnego systemu oszczędności, przez kolej Karola Ludwika przyjętego? Jeżeli tak, byłaby to oszczędność bardzo źle zrozumiana. Dzisiejszy ruch, uskuteczniany jednym tylko, w najniedogodniejszej porze z Wieliczki wychodzącym pociągiem, jest dla potrzeb mieszkańców Wieliczki, najzupełniej nieodpowiedni.

Oszczędność jest tu bardzo nie na miejscu, jeżeli się zważy, że linia Kraków-Wieliczka przynosi czystego zysku przeszło 100.000 złr. — że codziennie odchodzi z Wieliczki około 20 wagonów soli, że wielkie ilości spirytusu do trzech wielkich tamtejszych rafineryj idą tą przestrzenią — słowem, że ruch handlowy jest

---

Z OSTATNICH DNI.

SZKICE I OBRAZKI IGN. SYLWY.

Gdzie ona?

....Zdala spostrzega wioskę rodzinną, chaty rozłożone w koło bezładnie. Blask ognisk trzaskających kominków lśni mu się zdała, przyspiesza kroku, staje, oddycha głęboko i znów pędzi jakby pchany nadziemską siłą. Ociera pot z czoła, rozgląda się w koło i wyciąga ręce uśmiechając się radośnie.

O, drodzy wy moi! — szepczą usta jego a pierś odkryta granatowym mundurem faluje i wznosi się jakby miech kowalski. Droga prowadzi przez most. Tam w dole mruczy i szumi potok rwiący, rozbija się o głazy i szemrząc, pieni się i płynie dalej. Patrzy nań wędrowiec i serce mu się ściska złem tknięte przeczuciem.

— Coś mówi mi ten szum! Boże wszechmogący, zachowaj mi radość i oszczędź łez. — Zamgliło się oko młodego przychodnia, przyspiesza kroku. Tu krzyż na drodze rozwiera ramiona, on pada na kolana i tuli się do zimnego drzewa i szepcze modlitwę. Z boku błyska światełko i serce tam się rwie jego. Zrywa się, biegnie, skacze rów...

— **Jam w domu!** — woła przyciskając rękę do piersi. Przesadza płot i staje oglądając się w koło... Nie, to nie tu... Pomylił się widocznie. Wraca, obchodzi wieś całą, do każdej chaty zagląda, wszędzie widzi twarze smutne, stroskane. Okropne myśli, jak gzy ssą w jego głowie.

— Gdzie chata moja, mój dworek ojczysty?

Patrzy, wzrok wytęża, — nigdzie ni śladu... Odwraca się znowu, skręca w bok na świeżo żwirem usypaną drogę, idzie powoli, jakby na stracenie, przystawa i znów podchodzi kroków parę. Wreszcie staje przy bramie.

To dwór. Oh nie, to nie domek jego rodzinny. Inaczej tu wszystko mu się przedstawia. Tamten pałac piękny i wielki nieznany mu, nie drogi jego sercu.

Gdzie dworek ów skromny? Gdzie chata jego rodzinna?

Tam drzewa wielkie i sztywne, wysokie i dumne topole — to nie jego młodości drzewa.

Gdzie sosna, gdzie brzoza, gdzie te lipy stare, pod których cieniem zasiadał z rodziną?

Znikło wszystko jak sen?

Pusto, cicho, ponuro w około, nie przerywa ciszy, szum leszczyny, który do snu go kołysał i budził z wschodem słońca, nie ma stawu, którego mieszkańcy napełniali powietrze nieopisanym gwarem i grzechotem... gdzie to wszystko?

Tam tryska dumna fontanna: cicho pluszcze woda po kamiennych schodach, z strumyk na boku nie huczy, nie warczy w wybitém korycie, lecz płynie smutno, bez życia. Młody wojak twarz zakrył. Głuchy jęk żałości przerwał ciszę i odbrzmiał nachwilę echem nieskończonej boleści i zginął w ponurej martwocie nocy.

— Gdzie oni?

W tem zaszczękły odrzwia pałacu, rozwarły się wrota, i ukazał się w nich siwy, zgarbiony staruszek.

— Ton on! Ojcze mój!

I młodzieniec padł w objęcia starca, a ten okrywał wilgotne jego czoło pocałunkami, drżąc ze wzruszenia.

— O, Jasiu, mój Jasiu! Ciebież to widzę? To sen! sen słodki, co prędko przeminie, jak przeminął ów długi, tak piękny sen przeszłości.

— Nie, ojcze! sen nie przeminie, trwać będzie długo, długo — wiecznie!

— Nie, nie! Nie mów tak mój synu, ja... nie zniósłbym... tego...

— Co mówisz, ojcze? Ty drżysz — powiedz, co to wszystko znaczy? Gdzież podział się nasz dworek miły, gdzie nasza leszczyna, gdzie stawek — gdzie...

— A... uleciało... z dymem uleciało....

— Jakto? spalił się?

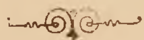
— Ha, dopust Boży...

Młodzieniec opuścił głowę na piersi i zadumał się. Ojciec objął go i przycisnął do piersi. Cichy jęk wydobył się z nich, starzec zapłakał...

— Gdzie oni, ojcze? gdzie matka, gdzie siostry? gdzie ona?

tu bardzo znaczny i kolej wybornie się opłaca. Przy zaprowadzeniu dogodnych godzin i odpowiednich cen rocznych biletów, znaczny ruch osobowy między Wieliczką a Podgórzem, dotychczas na kołach uskuteczniany, przeniósłby się na kolej Wieliczka-Kraków, co i dla publiczności i dla kolei byłoby z korzyścią.

Z tych powodów tutejsze reprezentacye, miejska i powiatowa wnoszą do ministerstwa handlu prośbę o przywrócenie zniesionych bez powodu pociągów, a nie wątpimy, że ministerstwo, jak w roku zeszłym, tak i teraz potrafi skłonić kolej Karola Ludwika do spełnienia słusznych życzeń publiczności.



Sprawa propinacyi w Wieliczce od roku 1878.

(Ciąg dalszy.)

W końcu uważamy za potrzebne podnieść korzyści, jakie gmina w skutek zniesienia prawa propinacyi odniesie:

Konsumcya piwa w okręgu gminy Wieliczki wynosi przeciętnie według podania wszystkich rzeczoznawców i poprzedniego dzierżawcy prawa propinacyi Neidera rocznie przeciętnie 2.600 pół hektolitrów piwa, co przyniesie gminie przy opłacie 2 zł. od pół hektolitra rocznie 7.200 zł.

Konsumcya słodzonych trunków wszelkiej kategoryi obliczona przeciętnie nisko na 60 hektolitrów, co przyniesie gminie przy opłacie 25 zł. od hektolitr 1.500 zł.

Konsumcya wódki obliczoną jest na 250 hektolitrów 90-stopniowego spirytusu, (który następnie przerabia się na szumówkę, rum, arak, i t. d.) Licząc po 40 ct. od jednego stopnia przyniesie ta opłata gminie rocznie 9.000 złr.

Opłaty od konsumcyi miodu, maliniaku i t. d. mogą przynieść około 200 złr.

Opłaty policyjne od szynkarzy po 50 złr. rocznie przyniosą gminie 1000 złr. Razem przeto 18.900 złr.

Potrąciwszy od powyższej sumy koszta administracyi wysoko obliczone na 3.400 złr., pozostaje czysty dochód *gminie (nie podlegający podatkowi)* co najmniej 15.000 złr. Wątpić nie można, że konsumcya napojów spirytusowych a szczególniej piwa, podniesie się, skoro przymus propinacyjny zniesiony, i wolna konkurencya lepszych gatunków napojów spirytusowych i piwa wprowadzoną będzie. Tem samem podniesą się i to znacznie dochody gminy.

Obecnie jest prawo propinacyi wydzierżawione za 14.500 złr, a potrąciwszy od tej sumy podatki w wysokości około 2.000 złr., *pozostaje dla gminy zaledwie 12.000 zł.*

Najważniejszą korzyść, jaką gmina ze zniesienia prawa propinacyi odniesie, jest podniesienie dochodów gminy, która z ustawicznym walczy niedoborem tak dalece, że częstokroć w kasie miejskiej nie dostaje *grosza* na wypłacenie pensyi organów miejskich, tak dalece, ze gmina miasta Wieliczki wniosła prośbę i popiera ją usilnie: *o zwinięcie jednej szkoły w mieście.* Nie wątpliwie wypływa ze zniesienia prawa propinacyi i ta korzyść, że przymus propinacyjny ustaje, a zatem idzie *uwolnienie* tak kupców jak szynkarzy z pod jarzma nałożonego na nich przez propinatora, wolna konkurencya i wszystkie korzystne następstwa z wolnej konkurencyi.

To są najważniejsze powody, dla czego gmina tak gorąco za zniesieniem prawa propinacyi i za wprowadzeniem opłat występuje.

W końcu nie od rzeczy będzie i to nadmienić, że gdyby prawa propinacyi nie zniosła, natenczas otrzymałaby po 26 latach w ustawie propinacyjnej oznaczonych, kapitał w kwocie *około* 23.000 złr. uzbierany z opłat od szynków, które przeciętnie 450 zł. rocznie przynoszą.

Kapitał 23.000 zł. ulokowany jako zakładowy majątek przyniósłby gminie około 1.150 rocznego dochodu nie stojący *w żadnej* proporcyi do rocznego dochodu z opłat gminnych, które gmina po zniesieniu prawa propinacyi w skutek zaprojektowanej ustawy *zaraz* pobierać zacznie, a nadto wydanym jej będzie *natychmiast* kapitał uzbierany z opłat od szynków i grzywien a zostający w administracyi Wydziału krajowego.

Zważywszy na powyżej wyłuszczone okoliczności, — zważywszy na *jednogłośną* uchwałę Rady miejskiej, popartą przez reprezentacyę powiatową — Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Projekt do tej ustawy brzmi:

Art. I. Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży gorących napojów, jako to: piwa, wódki, miodu, araku i rumu, tudzież tak zwanych słodzonych napojów, w propinacyjnym okręgu miasta Wieliczki — zostaje zniesionem.

Art. II. Do okręgu propinacyjnego względnie poborowego miasta Wieliczki należą: m. Wieliczka, tudzież przedmieścia Mierzączka i Lednica dolna, które stanowią wprawdzie osobną gminę katastralną, lecz należą do związku gminy Wieliczki i są składową częścią tejże gminy administracyjnej.

Art. III. Od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy podlega wyszynk i handel wszelkich napojów propinacyjnych w okręgu propinacyjnym miasta Wieliczki ogólnym przepisom przemysłowym, o ile niniejsza ustawa inaczej nie postanawia; od tego dnia nie mogą takie przedsiębiorstwa być wykonywane na mocy prawa propinacyi.

Opłaty konsumcyjne. Art. IV. Gminie miasta Wieliczki służy prawo pobierania następujących opłat: 1) Od esencyi ponczowej, likworów, rozolisów i wszelkich słodzonych napojów spirytusowych przy wprowadzaniu 25 złr. w. a. za 1 hektolitr, (100 litrów).

1. Od rumu, araku, koniaku, śliwowicy, wódki i spirytusu tak przy wyrobie, jak przy wprowadzaniu 40 ct. za 1 stopień hektolitrowy, tj. za każdy w jednym hektolitrze według skali stodzielnego alkoholometru przy temperaturze + 12° R. od-

---

— Matka odjechała... Wspaniały był odjazd....

— Umarła?!!

— I córki mnie opuściły niewdzięczne, poszły za matką... Tyś mi jeden pozostał...

— O! a ona?

— Ona?... Ha, ha, ha!...

Przeraźliwy dźwięk dzwonka przerwał nagle mowę starca, który jakby ukłuty żądłem żmiji zerwał się szybko.

— Wołają mnie!... puść...

Jak gromem rażony skoczył młodzian i odchodząc od zmysłów prawie, chwycił ojca za piersi.

— Tyś służącym! — krzyknął, a w krzyku tym zdało się, że życie urwało się całe — i padł na ziemię, jak dąb powalony uderzeniem piorunu.

Wicher zadął gwałtownie i pochylił smukłe konary drzew, płaczących nad nieszczęsnym młodzieńcem.

Hałas zaczął się w pałacu... Rozwarto okiennice, kroki dały się słyszeć i na ganku ukazał się mężczyzna wysoki, przystojny, ubrany w kwiecisty szlafrok. Za nim stał służący ze świecą.

— *Verfluchter Alter!* Panie Wojciechu! panie Wojciechu!

Żaden głos nie przerwał nocnej ciszy.

— Czy ogłuchł, *zum Teufel!* — mruknął wołający. Spiesznie Janie, niech natychmiast przybędzie. Powiedz, że pani go prosi.

Służący mknął jak strzała i w mgnieniu oka stanął obok starca, który osłupiały i odrętwiony stał nad swym synem.

Przybyły pojął znaczenie chwili. Nie rzekłszy ani słowa, odwrócił się i poszedł na górę.

— I cóż? — spytał pan na ganku.

— Nie wiem, jaśnie panie, co się stało. Jakiś obcy leży bez życia tam, przy bramie, a stary pan nad nim stoi i płacze....

— Młody?

— Młody.

— Ach, to zapewne syn wrócił z wojaczki. Ha, szlachcic nie zniósł pewnie tego, że ojciec u mnie na łasce. *Stolze Bettler!*

Zwrócił się i wszedł do pokoju.

— Auguście — rzekł do młodego człowieka w oficerskich szlifach, siedzącego obok pięknej kobiety — przestań na chwilę romansować z moją żoną, bo chcę ci coś pokazać — i sarkastyczny uśmiech ukazał się na jego ustach.

Wojskowy powstał szybko i zapłoniony podkręcił wąsa.

— Służę — pozwól pani — zwrócił się do swej towarzyszki — powrócę za chwilę.

— O, możecie oboje widzieć. Jakiś młody człowiek przybył do nas.

— Kto taki? — spytała młoda pani.

— Nie wiem. Zdaje się, że syn dawniejszego właściciela tych włości. Znałaś go Julio?

Zapytana zbladła i osunęła się na ramię Augusta.

— Gdzie on? — spytał młody oficer.

— Na podwórzu; płacze nad losem starego. Ha, ha, ha, *ist das ein Spas!* ... zaśmiał się brat.

Żona rzuciła się jak szalona, ciągnąc za sobą młodzieńca. Wyszli na ganek.

U stóp tegoż stał stary Wojciech, tuląc w objęciach swych syna. Płakali obaj. Nagle zerwał się młodzieniec.

— Gdzie ona? ojcze, gdzie ona?

Głośne łkanie na górze, odpowiedziało mu. Spojrzał zdziwiony i zawołał w uniesieniu:

— Julio!...

— Czegóż pan sobie życzysz od mej żony? — spytał się szyderczo mąż. — Julio, znasz się widać blisko z tym panem!

Jak gromem rażony cofnął się osłupiały Jan.

— Niewierna! — jęknął i ścisnął pięści, a zwracając się do ojca, rzekł:

— Chodź starcze! opuśćmy to gniazdo żmij!

— Szczęśliwej drogi! — zaśmiał się pan domu. — proszę o mnie nie zapominać. Hej, Janie, podwieź panów!

— Ratunku — zabrzmiał w tej chwili głos Augusta, który schylony nad Julią, tarł jej blade skronie.

— Omdlała!

— Kocha go — zgrzytnął mąż. — Nic nie szkodzi, sam sobie dam radę. Ej, dumni panowie Polacy!

Księżyc wyjrzał z po za chmur i oświecił bladą twarz Julii...



mierzony stopień. Opłacie tej podlegają przy wprowadzaniu także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową.

3. Od piwa, bez względu na jakość napoju, tak przy wyrobie jak przy wprowadzaniu 4 zł. za 1 hektolitr (100 litrów).

4. Od miodowych napojów, jako to: miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku: *a)* przy wprowadzaniu 12 złr. za 1 hektolitr (100 litrów); *b)* przy wyrobie miodu pitnego 36 złr. za każdy cetnar metryczny (100 klgr.) miodu przaśnego (patoki) użytego do warzenia czyli wyrobu napoju.

Art. V. Ustanowione w artykule IV. opłaty konsumcyjne pobierać się będzie bezpośrednio przy wyrobie i przy wprowadzaniu wymienionych napojów do okręgu propinacyjnego względnie poborowego miasta Wieliczki (Art. II.). Napoje wymienione w artykule IV. przerabiane z wódki lub spirytusu, opłaconych już przy wyrobie lub przy wprowadzeniu, nie podlegają nadto żadnej opłacie konsumcyjnej miejskiej.

Art. VI. Opłaty w artykule IV. ustanowione obciążają tylko miejscową konsumcyę w miejscowościach w artykule II. wymienionych, nie mogą zatem obciążać ani wyrobu miejscowego, ani też obrotu handlowego.

Art. VII. Przemysłowcom miejscowym, trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem lub przerabianiem, tudzież handlem napojów w artykule IV. wymienionych, jeżeli one przy wprowadzaniu według postanowienia art. IV. opłacone zostały, należy przy wywozie tychże napojów z okręgu poborowego zwrot miejskiej opłaty konsumcyjnej następującej wysokości:

1. Za rum, arak, koniak, śliwowicę, wódkę i spirytus przy wywozie w ilości najmniej 25 litrów, 40 ct. za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali stodzielnego alkoholometru przy temperaturze + 12° R. odmierzony stopień.

2. Za ponczową esencyę, likiery, rosolisy i inne słodzone napoje, jeżeli zawierają najmniej 30% alkoholu, przy wywozie najmniej 25 litrów w jednem naczyniu, lub we flaszkach jednolitrowych, 8 złr. 75 ct. za 1 hektolitr (100 litrów).

Za inne napoje spirytusowe, tak mało osłodzone, że okażą na stodzielnym alkoholometrze więcej jak 30 stopni, należy się jak za wódkę zwrot 40 ct. za każdy stopień hektolitrowy.

3. Za niezepsute piwo, które przy próbie po wydzieleniu kwasu węglowego okaże najmniej $2^1/_2$ stopni saharometru, przy wywozie w ilości najmniej pół hektolitra (50 litr) 3 zł. 5 ct. za jeden hektoliter (100 litrów). (D. c. n.)

Kronika i rozmaitości.

Pierwszy maj powitany został pobudką tut. muzyki salinarnej, która wczesnym rankiem przy licznym udziale amatorów muzyki obeszła ulice miasta. Ogrody nasze już pełne zieleni, a nawet i kwiatów trochę się pokazało, a po dość obfitym deszczu nabrały świeżej barwy. Dnia 26 z. m. wieczorem powietrze się znacznie oziębiło, a 3 maja prawie cały dzień śnieg padał, dziś dachy wszystkie pokryte są śniegiem i zimno jak w grudniu.

W kościele parafialnym odprawionem zostało dzisiaj nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Anny cesarzowej. — Jutro odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zygmunta Goljana.

Przy Grobie Pańskim w wielki Piątek i Sobotę zebrały kwestujące Panie w kościele parafialnym 26 złr. $84^1/_2$ ct., w kościele OO. Reformatów 14 złr. 58 ct. razem 60 złr. $87^1/_2$ ct., którą to sumę oddano na rzecz miejscowego Towarzystwa ś. v. Wincentego à Paulo.

Komisya pożarna składająca się z Inspektora policyi, komendanta str. ogn. och., majstra kominiarskiego i dwóch obywateli rozpoczęła nareszcie swoją czynność. Dużo znajduje w nieporządku, bo mało kto ma przybory ratunkowe, a przypisać to jedynie należy opieszałości tejże komisyi, gdzie teraz dopiero wobec tylu nieszczęść ocknęła się z letargu.

Wspinalnia służąca do ćwiczeń straży ogn. ochotn. w Wieliczce, która przed kilku laty kosztowała gminę dość znaczną sumę, a wskutek częstych ćwiczeń, lub może złej konstrukcyi budowy, nieodpowiadającej celowi swemu, nachyliła się — z obawy więc wypadku przy ćwiczeniach, aby się do reszty nie zwaliła, została rozebraną. Straż ogn. na razie pozbawioną została najlepszego środka do nabywania wprawy. Pożądanem by było, aby jak najrychlej wystawić nową, tembardziej, że jak już w swoim czasie donieśliśmy w Nrze 6-tym „Nowości" z. r. kamienie na nową wspinalnię nagromadzone były przy szkole wydz. m., jednak do dziś nie wiadomo co się dzieje z tym projektem.

W niedzielę, d. 9 maja 1886 r. w sali teatralnej w Wieliczce będzie miał p. Szolc-Rogoziński odczyt: „Okolice Kamerunu".

Czysty dochód przeznacza się w połowie na Weteranów-żołnierzy z r 1831, w połowie na korzyść miejscowego Tow. Dobroczynności.

Początek o g. 5 popołudniu.

Tegorocznemu obchodowi rękawki sprzyjała niezwykła pogoda. Tłumy ludu uwijały się wesoło po Krzemionkach przyglądając się uroczystości, o której początku nikt prawie z nich nie ma pojęcia, jak również o tem, że wojskowość ma większe prawo do kopca Krakusa, niż naród, któremu straż forteczna zabrania wstępu na kopiec.

Znana z dobroczynności p. Gustawowa Baruchowa korzystając z wybornej sposobności ustawiła na górze obok wojskowej muzyki stolik i wraz z córkami zebrała na tacę około 100 złr.

Na pogorzelców Stryja Rada m. Podgórza wyznaczyła 200 złr., nadto zebrano w kościele podczas nabożeństwa Wielkoniedzielnego 65 złr., a na rękawce około 100 złr. Wobec takiej ofiarności zawiązał się komitet pomocy dla pogorzelców pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Serkowskiego; do komitetu należą pp. Maryewski, Klein, Markwiczyński, Szornstein, Kluger i Szankier.

Zapomogi z cesarskiej szkatuły prywatnej otrzymały gminy: Lisko 2.000 złr., Stryj ponownie 3.000 złr. dla pogorzelców.

Publiczną ofiarność przewyższył wspaniały dar bankiera paryskiego br. M. Hirscha, który przesłał na ręce p. Namiestnika 100.000 franków.

Broszura p. t. „Uwagi o modelach na pomnik dla Mickiewicza wykonanych podług pomysłu Matejki, oraz odpowiedzi pp. recenzentom na ich zarzuty Dra Huberta hr. Krasińskiego" opuściła przed kilku dniami prasę. Ma ona przedewszystkiem na celu gorącą obronę pomysłu Matejki — zadanie nie zbyt łatwe — z którego autor wywiązał się bardzo dobrze — wobec zawziętych przeciwników pomysłu Matejki, a pewnem jest, że nie znajdzie godnej siebie repliki. Dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza Cena egz. 60 ct.

Ojciec św. posłał cesarzowej niemieckiej Auguście, luterance, Złotą różę poświęconą w tym roku.

Arcyksiążę Albrecht wraz z sztabem generalnym odbędzie w maju podróż inspekcyjną po Bośnii i Hercegowinie.

Loterya liczbowa. Podczas obrad budżetowych w Radzie państwa, przy pozycyi „loterya", dep. Roser uzasadniając swój projekt zniesienia loteryi liczbowej, z której dochód mógłby być zastąpiony podwyższeniem podatku od wódki i podatkiem giełdowym, wyraził się między innemi, że loterya, wprowadzona do Austryi przez największego cynika Casanovę w roku 1751, wyssała już lud zupełnie. Loterya zabija chęć do pracy, a kolektury loteryjne są uniwersalnemi siedliskami zabobonu i ogłupiania ludu i akademiami dla defraudantów.

W Brzesku zasądzono 23 z. m. na karę aresztu od 5 dni do 3 tygodni sześciu mężczyzn i trzy kobiety, między nimi jeden żyd i jedna żydówka, którzy rozszerzali pogłoski o rżnięciu żydów i napadzie na panów. Oskarżeni nie mieli złośliwego zamiaru, opowiadali tylko co słyszeli.

Sześcioro dzieci w ciągu jednego roku porodziła żona biednego wyrobnika Navsacka w Niehl nad Renem. Przed 10 miesiącami obdarzyła męża trojgiem dzieci, a w tych dniach ponownie ujrzały trojaczki światło dzienne. Matka podwójnego tercetu i członkowie takowego cieszą się jak najlepszem zdrowiem.

Rząd rosyjski postanowił zamienić Sebastopol na obwarowany port morski i urządzić tam wielki skład broni. Roboty już się rozpoczęły i postępują z nadzwyczajnym pośpiechem pod nadzorem najzdolniejszych oficerów inżynieryi.

Bismarka niechęć do wszystkiego co obce, odbiła się także i na języku niemieckim. Wiadomo, że język niemiecki najwięcej z żyjących posługuje się słowami z obcych języków. Otóż aby wszelkie obce naleciałości z języka niemieckiego wyrugować, utworzyło się stowarzyszenie z siedzibą w Lipsku, by pracować nad tem aby wyrazy obce zastąpić czysto niemieckiemi. Jak niemcy przejęci zostali tą myślą dowodzi, iż pewien recenzent koncertu w gazecie taką umieścił ocenę:

„Wir hatten gestern Abends einen grossen tonlichen Genuss; der Toner X. gab eine Tonung in welcher er mehrere Gotöne eigener Vertonung vortrug, sowohl auf dem Drahtton u. werk, wie auf anderen Tonen, als: Streichtoner, Greiftonen, Blastonen, Schlagtonen und Tasttoner. Die Tonung begann mit einem Vorgeton, welches von den Tonern der Getonschule ausgeführt wurde. Darauf kam ein Angeton welchem der Vertoner eine so lange Reihe von Vertonungen folgen liess, dass...

Kto z Szan. Czytelników naszego pisma powyższą ocenę przetłumaczy na język polski dobrze i najpierwej nadeśle do Redakcyi, otrzyma na pamiątkę: Mowę ks. Chotkowskiego mianą na pogrzebie śp. ks. Zyg. Goljana.

Ludożercy w Haiti, wyspie amerykańskiej. Jenerał Milord, komendant okręgu, zaaresztował w Haiti 12 osób, prowadzących handel ludzkiem mięsem, które sprzedawano na targu za wołowe lub wieprzowe mięso, a większa część kupujących wiedziała o tem. Dziwny apetyt!... G. P.

Klub samobójców utworzył się w Ameryce, w mieście Danbure. Celem jego jest ułatwienie wszystkim pesymistom, zmęczonym życiem, podróż w najłatwiejszy sposób na... tamten świat! G. P.

W Irlandyi panuje obecnie głód w rozmiarach zastraszających.

Sprostowanie. Przez pomyłkę zostało wydrukowane w przeszłym Nrze w rubryce „Pożary" zamiast w Zabawie w Zadorach, co niniejszem się prostuje.

A. INASINSKI **fotograf z Krynicy,** mieszka obecnie w **Podgórzu** przy ulicy Józefińskiej w domu pod l. 76.

Zdejmuje fotografie bez względu na zmianę powietrza.
Ceny bardzo umiarkowane.

Najpewniejszym i najskuteczniejszym środkiem przeciw opilstwu, jest

ANTIPOTATON.

Nałogowe opilstwo, choroba tak rozpowszechniona i wiele złych następstw za sobą pociągająca, **niezawodnie wyleczoną być musi** przez użycie **Antipotatonu.** — Środek ten **nieszkodliwy** do użycia, przyjemny a skutecznie działający, nabyć można **w aptece „pod złotym orłem“ w Krakowie** (na Kaźmierzu). — Cena flaszki wraz ze sposobem użycia 1 złr.

Handel towarów korzennych.

Wielki skład farb i pokostu.

Wielki skład win kraj. i zagr.

Handel towarów korzennych

farb, pokostu i wina

Wł. Kwiatkowskiego

w Wieliczce,

przeniesiony został z górnego Rynku do tego samego domu co poprzednio na ul. Kościelną

i zaopatrzony został

w świeży transport towarów.

Godny polecenia fabryczny skład **czernidła na buty** (szwarcu) *własnego wyrobu* odznaczonego na siedmiu wystawach medalami, listami pochwalnemi i nagrodami pieniężnemi.

Ceny nadzwyczaj umiarkowane.

Śmierć wszystkim szczurom i myszom!

Wypróbowany środek

na szczury

poleca

F. Skaza, Kraków (Zwierzyniec),

w puszkach po 60 ct., 1 złr. 10 ct., 2 złr. 10 ct.

W handlu Wilhelma Kocha w Wieliczce

można dostać zawsze świeżych Wód mineralnych

krajowych i zagranicznych.

APTEKA „POD LWEM“

PIOTRA KROKIEWICZA

w Krakowie, ulica Basztowa Nr. 12, róg rynku Kieparsklego

zaopatrzoną została

we wszelkie najświeższe i wyborowe leki tak krajowe jak i zagraniczne z pierwszorzędnych źródeł, **również i we wszelkie przyrządy chirurgiczne, w wody mineralne świeże** wprost ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, **w parfumerye** oraz **potrzeby toaletowe i kosmetyczne** wyszczególnione medalami zasługi,

przyczem poleca się także środki pewne i wypróbowane jako to:

Ziółka Loretańskie, przeciw uporczywemu kaszlowi, cierpieniom piersiowym i płucnym.

Wino Chinowe jest najdzielniejszym środkiem leczniczym i wzmacniającym, zwłaszcza po przebytych ciężkich chorobach, jako to: tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, w suchotach, migrenie, w febrach długotrwałych, w skrofułach, w katarach żołądka i długotrwałej błednicy.

Wino ziołowo-pepsynowe jest znakomitym i pewnym środkiem leczniczym przeciw brakowi apetytu.

Callon na nagniotki, przewyższa wszelkie dotychczas znane środki, albowiem każdy nagniotek, zgrubiałą skórę, brodawki, można w najkrótszym przeciągu czasu bez najmniejszego bólu zniszczyć.

Chylol, przeciw nawet uporczywemu reumatyzmowi.

Denthol, usuwa wkrótce dokuczliwy ból zębów.

Salin, wzmacnia dziąsła, przytem konserwuje je od zepsucia, jak również woń niemiłą z ust usuwa.

Tannion, przeciw wyłysieniu, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieżu na głowie.

Calissaya jest jedynym środkiem wzmacniającym porost włosów nadzwyczaj szybko, usuwa łupież z głowy i zapobiega wypadaniu włosów.

Irinum, nadaje zębom przy ciągłem regularnem używaniu olśniewającej białości, zapobiega ich od psucia i bólu.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast za zaliczką pocztową.

Realność w Podgórzu

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w administracyi „Nowości“ w Wieliczce.

Dom **składający się z dwoch pokoi, kuchni, spiżarni, strychu, piwnic oraz warzywnego ogrodu,** jest od pierwszego maja do **wynajęcia** lub do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela mieszkającego w Rynku górnym pod Nrem 71 w Wieliczce. Powyższy dom znajduje się przy ulicy Niepołomskiej pod Nrem 488.

Dom narożny

pod l. 208, na Lednicy dolnej w Wieliczce, posiadający sklep, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość tamże u właściciela **Rubina Guttmana.** 1-3

Następujące artykuły:

Farby olejne, gotowe do użytku i szybko schnące. Farby do malowania dachów, w najlepszym pokoście tarte. **Najlepsze farby** tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają tarbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach, i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad, rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

Pędzle z najlepiej renomowanych fabryk. **Tektury** dachowe. **Ter** pogazowy i drzewny, **masa terowa. Asfalt. Cement. Gips.**

Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych.

Pasy skórzane do maszyn. **Pasy gumowe** do maszyn.

Gurty konopne do maszyn.

Nowość! Lniane, napuszczane **pasy do maszyn** etc.

polecają:

Hübner i Hanke we Lwowie.

Karty wzorów, cenniki i specyalne oferty, na żądanie gratis i franko. 52-3

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: J. Litwiński. Z drukarni w Wieliczce.